

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 8 maja 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 221.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 50259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr 20 groszy

Opłata pocztowa obciążona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

6 RANOWICE — ul. Szepczyńskiego — A. Leszki.
GRĘBOKI — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
BRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORBODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Słup „Jedność”.
LEDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KOŁODIEZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MORY — Ejelemt.
PIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
S. SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

DRUJA — Krawki.
OSZMANA — Księgarnia Spółdz. Nruż.
PODSRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Garwicz.
PIRSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Plac B.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 1-3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy swiatu mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nr-u dowodowego 20 groszy.

„Plotki o Synkowiczach”

Zestawiając w nr 118 szereg „dziwnych faktów”, dotyczących akcji unijnej, świadomie po minąłem fakt najdziwniejszy: korzystanie z pomocy bezbożników w celu usprawiedliwienia nietakownego postępowania jednego z kapłanów.

„Oriens” nie tylko uznał za możliwe wydrutować świadectwo bezbożników, którzy w swej wsi witały się słowami: — Boga nie ma! — na co trzeba odpowiedzieć: — Nie było i nie będzie! — ale na tej podstawie w sposób brutalny zaatakował p. Jeśmana, znanego działacza społecznego, b. wojewodę brzeskiego, zarzucając mu szerzenie... kłamliwych plotek.

Udzielając oocenie głosu p. W. Jeśmanowi chciałoby się wyrazić nadzieję, iż na przyszłość redakcja „Oriensu” nieco zmieni metody zwalczania swych przeciwników.

Tak jest zatytułowany redakcyjny artykuł w wydawanym przez O.O. Jezuitów w Krakowie „dumiejszczyku” „Oriens”, którego redakcja łaskawie przysłała mi zeszyt za m. marzec i kwiecień. W artykule tym podane przeze mnie w „Słowie” z dn. 15 sierpnia 14 listopada ub. r. wiadomości o działalności „priczku” synkowskiego są zakwalifikowane jako plotki, na poparcie zaś słuszności tej kwalifikacji przytoczone są podpisy kilkunastu gospodarzy ze wsi Jarniowa i Dziekowiec pod ułożoną w Albertynie deklaracją, negującą bytność O. Wysokińskiego w Jarniowie oraz rozmowę, jaką miał w sprawie stosowania polskiego języka przy wykładzie religii prawosławnym.

Od pewnego czasu nie tylko w sferach sejmowych, ale i szerokiach społecznych zaczął ustalać się zwyczaj, według którego osoba, której zrobiono ten lub inny uwłaczający zarzut zamiast uciekać się do sądu koronnego, lub prawidłowo zorganizowanego sądu honorowego, zaprasza kilku swoich przyjaciół, przedstawia im sprawę w swoim oświadczeniu i kiedy to zaproszone gremjum orzeka, że zarzut był niesłuszny, ogłasza ten „wyrok” w prasie i uważa że jest w porządku. — Tak właśnie postąpił o. Wysokiński.

Dla obalenia zrobionych mu zarzutów uprosił kilku przyjaciół z Jarniowa oraz zorganizowanych bezbożników z Dziekowiec, wrogich wszystkiemu co polskie i dlatego sprzyjających rusyfikacyjnej działalności o. Wysokińskiego, żeby mu wydali zaświadczenie, że w Jarniowie nie był i o wykładzie religii w języku polskim nie rozmawiał.

Tu z przykrością, (bo obserwując początki działalności o. Wysokińskiego, miałem uznanie dla jego gorliwości i ofiarności), muszę stwierdzić, że jak się przekonałem, o. Wysokińskiemu, zapewne wskutek wyznawanej zasady, że cel usięwca środki, zdarza się być w niezgodzie z prawdą.

W swoim czasie upewnił on s. p. o. Piątkiewicz, że w osiedlu Pławskie została zniszczona „cała plika” podpisów na petycji do Jego Eksc. arcyb. wileńskiego, narażając przez to nieobozczyści na przykry zarzut podawania nieprawdziwych wiadomości, zaden bowiem podpis nie mógł być zniszczony z tej prostej przyczyny, że żadnego podpisu nie było. Prawdą natomiast jest, że mieszkańcy tego osiedla, w ilości około 60 osób, wysłuchawszy szkiecy petycji o wykładzie religii w języku polskim, chętnie zgadzili się gotową petycję podpisać, ale po byłności o. Wysokińskiego, który szlochając (o Izy o. Wysokińskiemu bardzo ławo) prosił ich, aby nie podpisywali, wielu z nich zgodę swą cofnęło.

Podobny wypadek rozminął się z prawdą zdarzył mu się i obecnie. Przytoczona przeze mnie, w odpowiedzi s. p. o. Piątkiewiczowi rozmowa o wykładzie religii, miała miejsce i jest faktem niezbitym, który łatwo byłoby udowodnić przez świadków i oficjalne raporty osób urzędowych, gdyby o. Wysokiński zwrócił się do sądu koronnego, a nie sprzyjających mu bezbożników.

To też uważając werdykty przyjaciół za niewłaściwe i niczego nie dowodzące — zaznaczam, że jednym sposobem skutecznego uchylenia od siebie zarzutów jest zwrócenie się do sądu koronnego lub prawidłowo zorganizowanego sądu honorowego.

Kończąc o „plotkach”, muszę zaznaczyć, że na podobne wykretnie artykuły w przyszłości reagować nie będę, gdyż po pierwsze, jak to już miałem sposobność zaznaczyć, w tego rodzaju dyalektyce, dla której w Polsce utarła się nazwa „jezuickiej”, nie jestem wywódcą, po drugie, zaś wszelka dyskusja jest celową tylko wtedy, kiedy obie strony postępują z dobrą wolą i lojalnie, w postępowaniu zaś o.o. Jezuitów tych cech dopatrzyć się nie można.

Dziesiątki bowiem razy, tak ja, jak i inne osoby, zabierające głos w sprawie propagandy unii na Kresach, najkategoryczniej stwierdzaliśmy, że nie jesteśmy wrogami unii jako takiej, że nie zwalczamy idei unii, lecz jesteśmy przeciwni metodom propagandy, do których należą:

używanie rosyjskiego języka w propagandzie i nabożeństwach, przebieganie się za prawosławnych duchownych, konkrowanie z prawosławiem i katolicyzmem i chowienstwem tanioczą ofert, przy uprawianiu radykalizmu, co wszystko razem wzięte z jednej strony osmieusza kler w ogóle i podrywa szacunek dla niego, z drugiej zaś strony wywołuje zamęt i za ostrzeżenie antagonizmów narodowościowych i religijnych, przeszkadzając kon solidacji państwa.

Pomimo to o.o. Jezuitci, ignorując nasze oświadczenia i trzymając się tych samych metod, stale nazywają nas wrogami idei unii, i, co gorsze, fałszywie informują nie tylko słabo uświadomiony ogół, lecz nawet i Stolicę Apostolską.

Kończąc, nie mogę nie wspomnieć o pewnym rozczarowaniu, jakie zapanowało wśród polskiej ludności kresowej z powodu stanowiska, zajętego względem metod propagandy unii przez nasze sery miarodajne.

Pan Minister WR. i OP. na publicznym posiedzeniu Sejmu oświadczył kategorycznie, że propaganda obrzadku wschodniego nie jest przewidziana w konkordacie.

Oto słowa Pana Ministra: „...stwierdziłem po pierwsze: Konkordat nie przewiduje tego obrzadku w swych paragrafach, po drugie: w sprawie tego obrzadku między rządem a Stolicą Apostolską żadne pertraktacje nie toczą się; z punktu widzenia interesów państwowych, ten obrzadek pożądanym nie jest.

Po tem oświadczeniu wszyscyśmy oczekiwali, że sprawa metod propagandy będzie w myśl tego oświadczenia w najkrótszym czasie stanowczo rozstrzygnięta.

Tymczasem nic z tego. Zespół zasłепionych doktrynerów działa dalej, bezwiednie wykonując testament Murawiewa i wprowadzając w błąd część społeczeństwa polskiego, a nawet Stolicę Apostolską zapomocą niecisłych informacji o stanowisku i działalności krytyków metody propagandy oraz o osiągniętych przez propagandę rezultatach.

Władysław Jeśman.

Za 300 milionów rb. w złocie Sowiety sprzedają Japonii kolej wschodnio-chińska

TOKJO PAT. — Agencja Rengo komunikuje, że komisarz ludowy spraw granicznych ZSRR Litwinow poinformował ambasadora japońskiego w Moskwie o gotowości Sowiętów sprzedażi kolei wschodnio - chińskiej Japonii i państwu mandzurskiemu.

Z kół urzędowych podają, że rząd ja

poński w zasadzie zgodzić się ma na po pozycję Litwinowa i rozpocząć rokowania z Moskwą w sprawie ceny i innych warunków sprzedażi.

Sowiety żądają za kolej około 300 milionów rubli w złocie; Japonia gotowa jest zaofiarować 80 milionów jenów.

Rokowania polsko-łotewskie

RYGA PAT. — W czasie od dnia 4 do 6 maja b. m. zostały przeprowadzone rozmowy między delegacją polską, na której czele stał poseł Rzeczypospolitej p. minister Beckowicz, oraz delegacją łotewską z ministrem skarbu Annusem na czele. W rozmowach tych poruszono konkretne sprawy z zakresu wzajemnych obrotów towarowych między Polską a Łotwą w związku z zapowiedzią całko

witej reglamentacji towarów tak przez Łotwę, jak i uprzednio już przez Polskę. W tych rozmowach wysunięte zostały dalsze możliwości ożywienia stosunków gospodarczych polsko - łotewskich. Sprawy te będą przedmiotem dalszych rozważań ze strony czynników rządowych obu państw jakoteż i kół go spodarczych.

Misja sowiecka w Krakowie

KRAKÓW PAT. — W niedzielę bawiła tu sowiecka misja gospodarcza z przewodniczącym delegacji p. Bojewem, zastępcą komisarza lud. handlu zagranicznego ZSRR na czele.

Po odbyciu konferencji z przedstawicielami przemysłu i handlu goście sowieccy zwiędzali zabytki Krakowa.

Podczas śniadania w Izbie Przemysłowo - Handlowej na toast gospodarczy odpowiadał p. Tamarin, członek delegacji, podkreślając, że

członkowie delegacji ZSRR są głęboko przejęci serdeczną gościną w Polsce, gdzie podziwiali niezwykle twórczy wysiłek narodu, przejawiający się zwłaszcza w Gdyni i na terenie Górnego Śląska. Mówca wyraził nadzieję, że dojdzie do nawiązania ścisłych stosunków na polu gospodarczym między obu krajami.

Po śniadaniu goście sowieccy odjechali do Katowic.

Wezwanie związku rabinów polskich

WARSZAWA PAT. — Związek rabinów Rzeczypospolitej wezwał w dniu jutrzejszym wszystkich żydów polskich do postu na znak protestu przeciwko prześladowaniu żydów w

Niemczech. W dniu tym odbędą się specjalne nabożeństwa we wszystkich bóżniach i synagogach.

Amerykański projekt spłacenia długów

PARYŻ PAT. — „Matin” pisze, że Herriot powrócił z Waszyngtonu jeszcze bardziej przekonany o konieczności wypłacenia przez Francję zaległej raty grudniowej. Delegat Francji uważa, że z chwilą rozpoczęcia spłacania tej zaległości, prezydent Roosevelt otrzyma od Kongresu pełnomocnictwa, pozwalające mu na ostateczne rozwiązanie zagadnienia długów w sposób korzystny dla zainteresowanych stron.

Realizacja koncepcji Herriota zależna jest przede wszystkim od stanu skarbu państwa, a co ważniejsze od decyzji Izby Deputowanych, — gdzie dzisiaj pod naciskiem opinii publicznej przeważają kierunki wrogie jakiegokolwiek spłacaniu długów wojennych.

PARYŻ PAT. — Prasa wieczorna donosi, że w kołach dobrze poinformowanych rozszala się pogłoska, jakoby w Białym Domu opracowano już po wyjeździe Herriota ogólny projekt regulacji długów należnych Stanom Zjednoczonym.

Jak informują projekt ten przewidywałby jednorazową roczną spłatę, której jedna trzecia część byłaby spłacona w złocie, jedna trzecia w obligacjach, które mogłyby być natychmiast zrealizowane, zaś reszta w świadectwach, które byłyby sfinansowane przez Międzynarodowy Bank Wypłat. Ogólna wysokość długów wojen

nych nie została by zredukowana, uległaby tylko zmianie w tym kierunku, że anulowano by jedynie poprzednie i bieżące procenty.

LONDYN PAT. — Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że przywódcy demokratów w Izbie Reprezentantów zgodni są co do tego, że zaproponowane przez prezydenta Roosevelta Kongresowi skreślenia lub redukcja długów wojen

nych równoznaczne byłoby z samobójstwem politycznym. Grupa demokratów, do której należą Rainey i Byrne, a która w najbliższym czasie ma odbyć konferencję z Rooseveltem, — jest przekonana, że tego rodzaju propozycja doprowadziłaby do rewolty Kongresu przeciwko prezydentowi. Trzy czwarte członków Izby zobowiązały się miało do odrzucenia wniosków w tym kierunku.

Rozmowy włosko-amerykańskie

WASZYNGTON PAT. — W wyniku rozmów prezydenta Roosevelta z delegatem włoskim Jungrem ogłoszony został wspólny komunikat następującej treści:

Z głębokim zadowoleniem stwierdziliśmy ścisłe podobieństwo naszych poglądów na sprawy, gnębiące świat. Zadanie światowej konferencji jest tak skomplikowane i trudne, że wszystkie narody powinny przystąpić do niej z najszczerszym i najpełniejszym pragnieniem doprowadzenia do pomysłnych wyników. Konferencja ta nie może skończyć się niepowodzeniem. Wszystkie narody winny współpracować ze sobą i starać się uniknąć drogi. Droga ta — to oczywiście zastrzeżenie wojny gospodarczej. Jesteśmy zgodni w tem, że uspokojenie polityczne jest czynnikiem istotnym dla stałości stosunków gospodarczych i że rozbrojenie nie ekonomiczne nastąpić winno w świecie, w którym możliwe jest rozbrojenie militarne.

Rozjem w dziedzinie celnej i przy stosowaniu innych przeszkód w handlu międzynarodowym jest rzeczą podstawową. Jesteśmy zgodni w tem, że ustalona miara wartości winna być przywrócona i sądzimy, że miarą taką jest złoto.

Cel główny — usunięcie regime'u z r. 1918

MOWA KANCLERZA HITLERA

BERLIN PAT. — Na niedzielny złot narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmu w Berlinie przybyło około 45 tysięcy uczestników. Wielkimi przemarszami i apelami oddziałów przyparowały się przeszło 100 tysięcy widzów. Defiladę przed przybyciem z Berlina Hitlerem przyjął sztab hitlerowskiemu Roehm.

W wygłoszonej do zebranych mowie kanclerz Hitler stwierdził m. in., że liczba zorganizowanych brunatnych koszul wynosi 600 tysięcy. Celem ruchu narodowo - socjalistycznego — zaznaczył mówca — jest usunięcie regime'u z listopada 1918 roku. Tak jak armia jest uosobieniem woli narodu niemieckiego, — Zadaniem naszym jest duchowe rewolucjonizowanie narodu niemieckiego. Świat musi się przekonać, że jedynie my, reprezentujemy włas

ciwie Niemcy, z którego trzeba się liczyć. Nie chcemy wojny, ani przelewu krwi, domagamy się jednak prawa do życia i wolności. Naród niemiecki nie może być traktowany jako parias.

BERLIN PAT. — Dwudniowe obrady naczelnych władz stronnictwa centrowego zakończyły się przyjęciem uchwały, w której stronnictwo wyraża gotowość współpracy z innymi ugrupowaniami frontu narodowego, wysuwając jako cel walkę o honor, wolność i równouprawnienie Niemiec ze wszystkimi narodami.

Według informacji prasy, wybrany przewodniczącym partii centrowej był kanclerz Bruening, otrzymał daleko idące pełnomocnictwa, upoważniające go do zreorganizowania partii.

Polityczne zagadnienia Austrii

WIEN PAT. — W przemówieniu wygłoszonym na salzburskim zjeździe stronnictwa chrześcijańsko - społecznych kanclerz Dollfuss poruszając kwestję polityki zagranicznej, stwierdził:

Udało się osiągnąć stosunki przyjazne ze wszystkimi narodami. Nieporozumienia zagraniczne spowodowane były przez pewne kłopoty strajkowe. Dlatego oświadczam: Kto dla celów partyjnych wyzywa zagranicę do walki z konstytucyjnym rządem Austrii, ten dopuszcza się zdrady stanu (okłaski). Spodziewamy się, że oświadczenie to przeczytają panowie Seitz i Bauer (ponownie okłaski i wołania: „Także i narodowi socjaliści!”). Kanclerz przemówienie swe zakończył wezwaniem do utworzenia fron-

tu austriackiego, którego celem jest obrona wolności i niezawisłości Austrii.

Następnie przemawiał minister sprawiedliwości Suschnig. Oświadczenie jego, że „Austria nie stanie się nigdy kolonią. Nigdy.” — przyjęte zostało burzliwymi okłaskami zebranych.

Ze względu na doniosłość powyższych przemówień rząd postanowił nie wszczynać dyskusji nad poruszonemi sprawami.

Minister Vaugoin w swem przemówieniu wyraził uznanie dla dziennika „Reichspost” za jego rewelacje w sprawie puczu narodowych socjalistów, planowanego nad granicą austriacko - bawarską, stwierdzając, że informacje tego dziennika polegały na pewnych danych.

TELEGRAMY

ZWYCIEŚTWO KUSOCIŃSKIEGO I NURMIEGO

MEDJOLAN PAT. — W niedzielę odbyły się w Medjolanie zawody lekkoatletyczne o wielką nagrodę Medjolanu, zorganizowane przez Federację Faszystowską.

Główną atrakcją zawodów był bieg Kusocińskiego na 5 km.

Bieg ten wywołał duże zainteresowanie; mimo deszczu na stadionie Arena zebrano się przeszło 5000 widzów.

Bieg Kusocińskiego wypadł bardzo efektywnie. Wykazał on kolosalną supremację nad za wodnikami włoskimi. Kusociński prowadził cały czas, mając za sobą kilku wybitnych włoskich zawodników. Przez 3,5 kilometra trzymał się z nim rekordziści włoscy Cerati i Furia, jednak przed końcem 4,5 km., zmęczonym tempem Kusocińskiego, obaj odpadli i wyczołali się z biegu. Ostatni kilometr Kusociński przebiegł sam, zajmując się tylko dublowaniem pozostałych zawodników.

Polak przejął taśmę w czasie 15 m. 15,4 sek. Drugi z kolei za Kusocińskim był Włoch de Florenti.

Ze względu na deszcz i zły stan bieżni czas Kusocińskiego uważać należy za dobry.

HELINGSFORS PAT. — W biegu na 9,5 kilometra startował Nurni i zwyciężył w czasie 39 min. 99,8 sek. W biegu leśnym na 5,5 kilometra pierwszy był Lehtinen!

NOWY ZARZĄD SYNDYKATU
DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH

WARSZAWA. PAT. W dniu 7. V. b. r. na walnym zebraniu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich dokonano wyboru nowego zarządu.

Na prezesa obrano ponownie red. — Mieczysława Szczyńskiego, na wiceprezesa — p. Romana Boskiego i p. Jana Czempiańskiego, obu ponownie.

Na członków zarządu pp.: Medarda Kozłowskiego, Jerzego Nowakowskiego, Eugenjusza Szrojta, Jacka Frylinga, Stanisława Zaleskiego, Władysława Bestermana, Kazimierza Pollaka, Teofila Sygę, Stefana Stoka, i Stanisława Piaseckiego.

ZGON PROF. GUBRYNOWICZA

LWÓW. PAT. W sobotę wieczorem — zmarł s. p. prof. dr. Bronisław Ludwik Gubrynowicz doktor filozofji, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, prezes wydziału Filologicznego T-wa Naukowego w Warszawie i członek tego T-wa, prezes — T-wa Przyjaciół Ossolineum, członek — T-wa Naukowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie, założyciel i redaktor — „Ruchu Literackiego” i „Pamiętnika Literackiego” i t. d. Zmarły liczył lat 63.

EMIGRANCY NIE BĘDĄ ODCISKAĆ PALCÓW

WASZYNGTON. PAT. Rozporządzenie byłego ministra pracy gabinetu Hoovera Donaka, iż od 1 maja r. b. wszyscy przybywający do Ameryki emigranci mają być poddawani procedurze odciskania palców, została na skutek licznych protestów cofnięta.

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH

WARSZAWA. PAT. W dniu 7 b. m. w obecności p. premierowej Prystorowej, przedstawicieli Ministerstwa Opieki Społecznej i Wojewody Janoszewicza odbyło się otwarcie i poświęcenie Ogniska dla opuszczonych i bezdomnych chłopców. — Nowopowstała placówka ma na celu niesienie pomocy bezdomnym chłopcom; — zorganizowana została stacją emigracyjną Ognisko dla młodzieży, na którego czele stoi p. premierowa Prystorowa. — Bezpośrednio po otwarciu wyżej wymienionego ogniska nastąpiło poświęcenie domu megalowego dla bezdomnych mężczyzn z inteligencji na Woli, Dom ten — powstał z inicjatywy Związku Towarzystwa Przyjaciół Inwalidów. Na czele tego Związku stoi również p. premierowa Prystorowa.

ŚWIATOWY ZAPAS ZŁOTA

PARYŻ PAT. — Światowy zapas złota wynosi obecnie 295 miliardów 700 milionów. Stany Zjednoczone posiadają 99 miliardów 800 milionów, Francja 80 miliardów 400 milionów, Anglia 18 miliardów 900 milionów, Japonia 5 miliardów 400 milionów, Niemcy 4 miljardy 900 milionów, zaś inne kraje 77 miliardów 900 milionów franków.

SAMOBÓJSTWO POLSA
DRA OBERFOHRENA

BERLIN PAT. — Długoletni poseł do Reichstagu i przewodniczący frakcji niemiecko - narodowej dr. Oberfohren popchnął dzisiaj samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Oberfohren, — jak wiadomo — ustąpił ostatnio na skutek konfliktu, z Hugenbergiem. Dr. Oberfohren liczył lat 52 i był członkiem parlamentu niemieckiego od roku 1920.



Premier francuski p. Daladier wygłosił przedkilkoma dniami w miejscowości Orange wielką me ową polityczną, w której w sposób zdecydowany wystąpił przeciw hitleryzmowi i antypokojowym zamierzeniom. Na zdjęciu naszym widzimy p. Daladiera przemawiającego do mikrofonu

POSTAWA WOBEC LITERATURY

1. Materializm dziejowy, jako kopalnia dla literatury, nie jest jeszcze wyeksploatowany...

siega genezę epoki pozytywistycznej, gdzie główną rolę odegrała funkcja społeczno - go spordacza...

Uznano (niezaprzeczalnie zasłużone) szablony powieściowe nie wyrażały już ze współczesnym zagadnieniami życia i sztuki...

Wysili programów dzisiejszych są często zupełnie próżne, jeśli popośród jednostonnie negują modernizm jako coś, powracając do nieistotnych akcesoriów...

Prawo większości

Za niespełna dwa miesiące egzaminy Opustoszały ulice. Student zapomniał o wiosnie i sprawach tego świata.

A jednak groza strajku istnieje. M. y. student U. S. B. nie konkretnego nie wiemy. Na wszelki wypadek, przetrzymaj, którym chodzi o mormalny tok studiów...

Większość nie chce strajku, boi się go, chce za wszelką cenę uchronić się przed nim, a jednak strajk możliwy.

Przeciwstawiają się sobie: ogół słuchających a pewien mały procent. Kto ma rację? Czy większość prosi o spokój, czy mniejszość hałasująca.

Tajne twierdzi, że większość (60 proc.) to głupcy.

Jeśli więc racji mieć nie może, — to przysługują jej (większości) pewne prawa.

Cierpliwie znosi świadomość, że jest terenem doświadczalnym młodocianych publicystów, ekonomistów, polityków, demagogów, społeczników; szkółka, gdzie się flamuje wartości świeżo wykielkowanych prawd światobawczych.

Chętnie słucha o socjalizmie, narodowo - demokratyzmie, komunizmie, Polsce mocarstwowej — jednak, nie przejmując się tem zbytnio, zapamięta w swój, indywidualistycznie pojęty cel, nie pozwala aby któraś z nurtujących idei zaważyła decydująco na tok studiów.

Wielkość ma swoje prawa, wobec których nawet racja, mniejszości musi się odnosić z respektem. Inaczej cała ta „strajkująca” będzie demagogią najbardziej ordynarną, będzie postępkami niekoleżeńskim, nieuczciwym.

Leon Bortkiewicz

O konieczności stworzenia Teatru Akademickiego

Brak możliwości znalezienia ujęcia dla potrzeb kulturalno - artystycznych na terenie Uniwersytetu, sprawiło, że świeżo apieczona „wartość społeczna” opuściłszy mury „Wszelchnicy”...

Nie wystarczają studentowi szopki, chóry, żywe gazetki, czwartki akademickie. Także to, o czym go prywatnie karmi starsze społeczeństwo, jest o wiele niewystarczającym...

Znalezienie więc jakiejś nowej formy wyrażenia się kulturalno - artystycznego, jest kwestią palącą. Konieczna, wobec coraz głębszej i szerszej materializującego się świata, gdzie wszelki „miejstosowany” wyraz artystyczny spotyka się z pogardą i uśmiechem politowania.

Proponuję teatr Akademicki.

T-man.

Kto zamordował Wiśniewskiego

WARSZAWA, (tel. wł.). W sprawie tajemniczego zabójstwa poczytelnia Wiśniewskiego dowiadujemy się, że policja ujęła sprawcę. Jest nim mójjaki Kowalski, który wypierał się początkowo przestępstwa, w końcu jednak zeznał, że uderzył Wiśniewskiego kamieniem w klatkę piersiową.

W sprawie tajemniczego zabójstwa poczytelnia Wiśniewskiego dowiadujemy się, że policja ujęła sprawcę.

O pomoc dla Polaków z AFRYKAŃSKIEJ LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

Po otrzymaniu wiadomości od znajomych, którzy w Warszawie zorganizowali pomoc dla naszych rodaków z Legji Cudzoziemskiej zwracam się z gorącą prośbą do czytelników „Słowa”...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

„Jestem tylko wygodnym łącznikiem do ułatwienia przesyłek usuwania trudności celnych a przedewszystkiem dla oszczędzenia skromności mej żony nieznoszącej reklam. Spełniam swe zadanie łącznika z radością, gdyż przez siedem lat spędzonych w Polsce dowodziłem w ciągu 3-oh lat oddziałem artylerji — polskiej — prowadząc w ogień dzielnych polskich żołnierzy i wtenczas poznałem ich zalety”.

Pani Filochowska — Vincent St. Dizier w swych listach opisuje strasne cierpienia.

Wielką pomoc dla Polaków z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

Przed pięciu laty rozpoczęła ona swą pracę opiekuńczą, przy współudziale mego swego — pułkownika Vincent St. Dizier, którego poparcie ułatwiło ogromnie komunikowanie się z krajem i przesyłanie paczek Polakom...

Opiekę nad Polakami z Legji Cudzoziemskiej w Afryce, zorganizowała działka rodzaczka nasza p. Helena Filochowska — Vincent St. Dizier, żona dowódcy centrum mobilizacyjnego artylerji w Afryce w Oranie.

HAGA PAT. — Mecz Holandia — Polska. W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska — Holandia w Hadze miały być rozegrane dwie gry pojedyncze.

W pierwszym meczu Tłoczyński spotkał się z pierwszą rakietą Holandji Timmerem. Pierw sze dwa gemy przyniosły zwycięstwo świetnie grającemu Timmerowi 6:1, 6:3.

LONDYN. PAT. W Meksyku odbywa się mecz Stany Zjednoczone — Meksyk. Po dwóch dniach Stany Zjedn. prowadzą 3:0, a tem samym mecz wygrały.

FLORENCJA. PAT. Włochy zdecydowanie pokonały Jugosławie 4:1. Włosi wygrali wszystkie single, a przegrali po

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

W spotkaniu B.A. S. K. wygrał 4:0 (0:0). Warszawianka zgrała się bardzo dobrze w pierwszym polowie, zalamala się jednak po przerwie.

W drugim dniu, to jest w niedzielnym występie Warszawianki zakończył się również mecz.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonii rozegrany został z okazji dnia PZ PN doroczny mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

Drużyna warszawska nie umiała wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Pierwszą bramkę zdobywa dla Lwowa w 10 minucie Drzymala, w 16 minucie Przędzickiemu udało się wyrównać.

W trzecim gemie sędzia niestudnia przyniła je punkt Timmerowi. To wyprowadza z równowagi napięte nerwy Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów.

Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był zdenerwowany.

Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3.

Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda — Hughan nie odbyło się.

WIESBADEN. PAT. W drugim dniu meczu Niemcy — Egipt para niemiecka — Cramm — Nourney pokonała parę egipską Wahid — Shuksy 4:6, 6:4, 7:5, 6:4.

Niemcy prowadzą 3:0, mając więc zapewnione zwycięstwo.

Ziemia nasza winna nas żywić i odziać

Hasło, rzucone przez generała L. Żeligowskiego: „Ziemia nasza winna nas żywić i odziać”, znajduje coraz więcej zwolenników. Obecny kryzys tem bardziej zmusza naród do samowystarczalności i popierania własnego przemysłu.

W celu omówienia sposobów należytej propagandy hasła popierania wyrobów własnych oraz zastanowienia się nad możliwościami zdobycia rynków wewnętrznych dla naszych wyrobów...

Z treściowymi i ciekawymi referatami wystąpił ponownie: dyr. Maculowicz, dyr. Tyma i dr. Jagmin.

Pieniążki prelegent zarysował stosunki panujące zagranicą i wskazał, jakimi drogami idzie akcja propagandy wyrobów własnych w Anglii, Niemczech (hasło: „Myśl po niemiecku, — kupuj wyroby niemieckie!”) na Węgrzech („Małe Węgry, popierając przemysł oboj, zatrudniają 190 tys. obcych robotników, gdy w kraju panuje bezrobocie i głód!”) i w in. krajach.

Następnie zaś zaznaczył, że zrozumienie znaczenia wyrobów własnych coraz bardziej się rozpowszechnia, przede wszystkim dzięki wielkiej inicjatywie pani Premierowej Prystorowej, która gorąco popiera akcję. W ostatnim roku instytucje państwowe, samorządowe oraz monopole państwowe zakupiły wyrobów niemieckich za 8 milionów złotych!.. Wielki przemysł polski niestety jeszcze nie może zrozumieć korzyści, jakie pociąga za sobą popieranie polskich wyrobów — włókienniczych i korzystać z pozornie tańszych wyrobów zagranicznych, kupując np. zamiast worków linaowych worki jutowe.

Nie mają należytego zrozumienia dla rozpoczętej akcji propagandy wyrobów polskich Izby Handlowo - Przemysłowe, — nie wyłączając i wileńskiej, która, zdawałoby się powinna była popierać produkcję lnu!

Dyr. Tyma zarysował obraz organizacji handlu wyrobami włókienniczymi i podał szereg ciekawych danych o możliwościach w tej dziedzinie. Ktoś przypuszczał, np., że w Polsce pracuje 1 milion dwieście tysięcy kołowrotków i sześćset tysięcy krosien i że polska wiew wyrabia rocznie 100 — 150 milionów metrów płótna!..

Wreszcie dr. Jagmin w dłuższym referacie postarał się odpowiedzieć na pytanie: czy kwestja niemiecka jest kwestja kryzysowa, czy też — nie, — czyli innymi słowy: czy jest to akcja doraźna, czy też my, a i cała Europa musi przejść na produkcję włókna. Odpowiedź usadźniła ogromnie i nieprzemijające znaczenie produkcji włókna.

Ciekawe referaty wywołały wymianę zdań i przytoczyły się do gruntownego oświetlenia sprawy. Przewodniczącym zebrań był p. Jenz. Zebranie zakończyli swą obecnością p. gen. L. Żeligowski, wicewojewoda Jankowski, starosta Kowalski, oraz liczni przedstawiciele sfer bankowych i przemysłowych.

Wreszcie dr. Jagmin w dłuższym referacie postarał się odpowiedzieć na pytanie: czy kwestja niemiecka jest kwestja kryzysowa, czy też — nie, — czyli innymi słowy: czy jest to akcja doraźna, czy też my, a i cała Europa musi przejść na produkcję włókna.

Odpowiedź usadźniła ogromnie i nieprzem

Drużyna 3-go Baonu Saperów zdobyła puchar „Słowa”

Dr. Sidorowicz wygrał bieg indywidualnie

Wśród ogromnego zainteresowania się tłumie zebranej publiczności, — wzdłuż 2700 metrowej trasy, prowadzącej przez aleje parków miejskich, przy pięknej słonecznej pogodzie odbył się wczoraj drużynowy bieg o nagrodę przedmiotną puchar Redakcji „Słowa” oraz szereg nagród indywidualnych a w ich liczbie — dyplom dla zwycięzców indywidualnych, ufundowane przez Dowódcę 3 Baonu Sap. mjr. Czarnackiego.

Mimo znaczenie wczesniejszego, niż w latach ubiegłych startu (o godz. 10), — mimo szeregu innych równie ciekawych imprez, publiczność szalenie obsadziła trasę oczekując chwili rozpoczęcia się biegu, podkreślając tym celowość organizowania tego rodzaju imprez popularizujących sport.

Na starcie, urządzonym w jednej z alei Cielitnika ustawili się drużyny klubów: 3 B. Sap., Sokół, KPW — Ognisko 6 p. p. leg. i Stow. Mi. Polskiej. Uderza brak zawodników: 1 p. p. leg., Strzelec oraz klubów żydowskich.

Po strzale startera rusza zwarta ława zawodników. Dr. Sidorowicz, nasz — jak go żartobliwie nazywamy — notoryczny zwycięzca wysuwa się od razu na czoło za nim tuż Żyłewicz i Rudek.

Tempo od razu znaczące to też mniej ufnie w swoje siły zawodnicy pozostają znaczenie w tyle już po kilkuset metrach. — Publiczność zbiega się z całej Bernardymki ku alejom strzeżonym przez saperów, ku trasie i z zainteresowaniem obserwuje biegnących. Niektórzy spieszą ku mecie, aby widzieć finisz.

Tu już trochę a gdyby nie zwarte szeregi saperów trudno byłoby o utrzymanie tak wzorowego porządku. Sędziowie oczekują ze szpalerami w rękę. Wśród publiczności, tuż za mecą przedstawiciele władz sportowych z prezesem Wil. OZLiA ppłk. dypl. Z. Wenda, dowódcą 3 Baonu Sap. mjr. K. Czarnackim, prezesem KPW — Ognisko ppłk. Sheybal'em, komendantem miasta ppłk. Blokiem, dr. kpt. Golińskim Komend. Ośrodka W. F. kpt. Ostrowskim oraz licznymi zebranymi oficerami 3 B. Saperów z rodzinami.

„Słowo” reprezentują pp. dr. W. Charkiewicz i W. Tatarzyński.

Oczekiwania nie trwają długo. Dają znać, że biegnie pierwszy. Nikt z obecnych a orientujących się w sytuacji nie wątpi, że jest nim dr. Sidorowicz. Za chwilę wybiega on z za zakretu. — Bieganie swym równym pewnym krokiem. — Tuż tuż za nim drobna postać Żyłewicza (Sokół) nieco dalej Rudek (Sap.).

Po dłuższej przerwie Wingrys (SMP) saper Hornatkiewicz i Zajewski (Sokół)

potem już kilku naraz. Niektórzy zawodnicy finiszują zawzięcie. Nie umieli widzieć celowość i siłę, mając ich jeszcze — po niewczasie — dużo.

Wszyscy kończą bieg. Publiczność okrzykami zawodników. Biorąc pod uwagę kolejność przybywania na mecie zawodników widzą od razu, że zwyciężyła drużyna saperów to też znajomi i koleżdy klubowi awansem gratulują zwycięzcom sukcesu.

Wszyscy oczekują na orzeczenie komisji sędziowskiej zajętej podliczaniem punktów. Orkiestra sapereska uprzyjemnia oczekiwania.

Po obliczeniu punktów wiceprezes OZLiA red. J. Nieciecki ogłasza wyniki: — puchar na rok 1933 zdobyła drużyna 3 Baonu Saperów osiągając w składzie: — Rudek, Hornatkiewicz, Kochanowski, Żyłewicz, Zajackowski i Burek 43 pkt.

Drugie miejsce ma Sokół 85 pkt., trzecie 6 p. p. leg. — 144 pkt.

Po raz trzeci puchar gościł będzie w lokal klubowym saperów. Był już tam w latach 1928 i 1930.

Indywidualnie pierwsze sześć miejsc zajęli: Dr. W. Sidorowicz (Ognisko), Żyłewicz (Sokół), Rudek (Sap.), Wingrys

żyć się do roli widzów.

Startowało — z uwagi na wspomnianą organizację — stosunkowo niewiele osób, natomiast z przyjemnością zaznaczyć musimy, że „panie ruszyły”. Widzeliśmy na starcie — zważywszy na rekordową niemal ilość startujących pan, a w ich liczbie p. Lewin-Szmuklerowa, która — jak wiemy — od dwóch lat nie startowała.

Wczorajsze starty p. Szmuklerowej pozwalają przypuszczać, że nasza mistrzyni powróci do swej dawnej formy i zatriumfuje na bieżniach.

Techniczne wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco, niestety, z braku miejsca podajemy tylko zwycięzców:

- Bieg 100 mtr. panów — Smorgoński — (ZAKS) czas 12, 2 sek.
- Bieg 100 mtr. pan — Sirotówna (2) — 9,2 sek.
- Bieg 400 mtr. — Słonimczyk (2) — 55 sek.
- Skok wdal — Bużymski (Sokół) — 5 m.
- Skok wdal pan — Agrestówna (2) — 4 m.
- Rzut kulą pan — Szmuklerowa — 10 m.
- Rzut kulą — Molicki (Sokół) — 12 m. 03 cm.
- Rzut oszczepem — Molicki — 47 m. 80 cm.
- Skok wzwyż — Molicki — 1 m. 60 cm.

Wczoraj mieliśmy dzień P.Z.P.N'u. — Dorocznym zwycięzcy w Wilnie, jak zresztą i we wszystkich innych miastach — Polski zorganizowano ciekawe imprezy.

Mieliśmy oglądać ligową Warszawiankę, tymczasem skończyło się na walce teamów złożonych z graczy wileńskich.

Kapitan sportowy Związku wypadł na pomysł z wielu względów celowy natomiast nie idący po linii ambicji i ambicyjek — działaczy klubowych i zagorzałych kibiców.

Pomysł ten polegał na tym, że team A to była drużyna WKS'u wzmocniona Bałoskiem z Ogniska. Do teamu B weszli gracze wszystkich pozostałych klubów.

Pani Nikołajew chciała zapewne wypróbować w ten sposób drużynę WKS, — jakże będzie ona wkrótce (13 i 14 b.m.) bronić dobrego imienia piłkarstwa wileńskiego w walce z 22 p. p. w Siedlcach. — Walcząca z reprezentacją klubów wileńskich miał WKS zdać egzamin. Czy zdał? Odpowiedzią może być wynik 9:0. Wprawdzie team B nie był zespołem zgranym i po przerwie grającym bez zapachu ale widzieliśmy przecież że nawet w początkach gry kiedy wszyscy B-timowcy myśleli o zwycięstwie WKS przetrwał zdecydowanie. Kto wie czy Siedlczanie nie dostaną w skórę na swoim boisku.

W międzyczasie sędzia p. Kostanowski swymi decyzjami doprowadza galerię do punktu wrzenia. Gwizdano. Szczęśliwie opuszcza boisko kontuzjowany w nogę. Zastępuje go Lachowicz.

Team B za wszelką cenę stara się zdobyć honorową bramkę. Wysilki idą na marne, a tymczasem Lepiarski strzela swojej drużynie samobójczą bramkę. — Winę za to ponosi w równej mierze słabo grający Musko.

Słowa alkaja Zbroi przynosi piątą bramkę a przed końcem pierwszej połowy Binnbach zdobył jeszcze strzelił sobie szóstą bramkę.

Po przerwie następują zmiany. Drużyny zamieniają bramkarzy. Ponadto na miejsce Binnbacha na centrze pomocy — gra Skowroński z WKS'u.

Nie to nie pomaga. WKS ładuje jeszcze trzy bramki.

Mecz był ciekawy tylko w pierwszej połowie gry. WKS pokazał świetne granie, kombinacyjną grę i ciąg na bramkę przy dobrej dyspozycji strzelającego.

Celował Zbroja i Chełmezyński. Pałowski ruszał się lepiej niż zawsze. — Bałosek spokojny, pewny w podaniach i dostatecznie szybki. Boczni pomocnicy bez zarzutu. Obrona i Rogowicz.

W teamie B. panowało niezrozumienie i gdyby nie dobrze dysponowany Kotłowski mogło być jeszcze gorzej. Lepiarski

Mecz był ciekawy tylko w pierwszej połowie gry. WKS pokazał świetne granie, kombinacyjną grę i ciąg na bramkę przy dobrej dyspozycji strzelającego.

Celował Zbroja i Chełmezyński. Pałowski ruszał się lepiej niż zawsze. — Bałosek spokojny, pewny w podaniach i dostatecznie szybki. Boczni pomocnicy bez zarzutu. Obrona i Rogowicz.

W teamie B. panowało niezrozumienie i gdyby nie dobrze dysponowany Kotłowski mogło być jeszcze gorzej. Lepiarski

Mecz był ciekawy tylko w pierwszej połowie gry. WKS pokazał świetne granie, kombinacyjną grę i ciąg na bramkę przy dobrej dyspozycji strzelającego.

Celował Zbroja i Chełmezyński. Pałowski ruszał się lepiej niż zawsze. — Bałosek spokojny, pewny w podaniach i dostatecznie szybki. Boczni pomocnicy bez zarzutu. Obrona i Rogowicz.

Teatr na Pohulance

WYSTĘPY „ZESPOŁU” MORSKIEGO OKA Z WARSZAWY

Ktoś zaprosił liczne grono gości na ucztę: będzie bal, co się zowie!.. Trzeba użyć, aby na całe życie wspomnienia piękne zostały! Goście przyszli. Podano im ciepłą herbatę i po trzy ciastka: kremowe, czekoladowe i migdałowe. Wypili, zjedli. Czekają, co będzie dalej. Znow zjawia się lurowata herbata i takie samietki trzy ciastka: kremowe, czekoladowe i migdałowe. Zjedzone i to... i po raz trzeci podano herbatę z ciastkami, — i po raz czwarty...

Grzecjni goście wyjątkowo serdecznie dziękowali uprzejmym gospodarzom za niebywałą ucztę i spieszenie opuszczali gościnne proggi. Co mówiło się pod adresem hojnych gospodarzy, wyobrazić sobie nie jest tak trudno, — pragnęli zaś szybszy jedego: chociażby kawka kiel basy i razowego cheba!..

Czworo utalentowanych i bardzo po myślowych artystów, wypełniających szesnaście numerów programu i występujących pod nazwą „zespołu Morskiego Oka”, — to są te ciastka, których nadmierne spożycie ostatecznie budzi niesmak, tem bardziej, że zapowiadano co innego.

Rozumiemy, że w obecnych ciężkich czasach każdy chce trochę zrobić, — rozumiemy też, że „reklama jest dźwignią handlu”, ale przecież i firmy kupieckie przestrzegają utrzymania reklamy na pewnym poziomie, — czyżby to nie obowiązywało artystów?

Oburzanie afiszę zapowiadały przyjazd zespołu Morskiego Oka, — na scenie teatru na Pohulance zobaczyliśmy cztery osoby... Na afiszach figurowała rewja „Pociąg - dancing”, na scenie pokazano kilka solowych numerów z tej rewii i szereg z rewii innych. W komunikacji prasowych, podawanych przez administrację teatru na Pohulance, czytaliśmy najwyraźniej: „Na czele świętego zespołu Morskiego Oka przypłynęła się ulubienicy stolicy i Wilna... dalej następowali nazwiska czterech artystów i akompaniatora. Później powtórzono: „Na czele doskonałego zespołu wystąpią... i znowu te same nazwiska osób, stojących „na czele zespołu”, a jednocześnie będących tym „zespołem”... Wreszcie po premierze ukazała się wzmianka o „pomysłowych dekoracjach”... Te po myślowe dekoracje” — to dobrze Wilnu znane granatowe kotary... I znowu została wymieniona — „rewja Pociąg - Dancing”.

Czy rzeczywiście to, co pokazano nam na Pohulance, było warszawska rewja „Pociąg - Dancing”, można słusznie wątpić, — natomiast nie ulega wątpliwości, że zamiast wyrazu „rewja” odpowiedniej byłoby wyraz „nabieranie”, ewentualnie — „nabijanie w butelkę”.

Do administracji teatru na Pohulance można mieć uzasadniony żal, że przyłożyła rękę do nieumiarowanej reklamy i zapomocą bałanutnych komunikatów nie jedną osobę wprowadziła w błąd.

W. Ch.

Mecz na rzecz P.Z.P.N'u

Wczoraj mieliśmy dzień P.Z.P.N'u. — Dorocznym zwycięzcy w Wilnie, jak zresztą i we wszystkich innych miastach — Polski zorganizowano ciekawe imprezy.

Mieliśmy oglądać ligową Warszawiankę, tymczasem skończyło się na walce teamów złożonych z graczy wileńskich.

Kapitan sportowy Związku wypadł na pomysł z wielu względów celowy natomiast nie idący po linii ambicji i ambicyjek — działaczy klubowych i zagorzałych kibiców.

Pomysł ten polegał na tym, że team A to była drużyna WKS'u wzmocniona Bałoskiem z Ogniska. Do teamu B weszli gracze wszystkich pozostałych klubów.

Pani Nikołajew chciała zapewne wypróbować w ten sposób drużynę WKS, — jakże będzie ona wkrótce (13 i 14 b.m.) bronić dobrego imienia piłkarstwa wileńskiego w walce z 22 p. p. w Siedlcach. — Walcząca z reprezentacją klubów wileńskich miał WKS zdać egzamin. Czy zdał? Odpowiedzią może być wynik 9:0. Wprawdzie team B nie był zespołem zgranym i po przerwie grającym bez zapachu ale widzieliśmy przecież że nawet w początkach gry kiedy wszyscy B-timowcy myśleli o zwycięstwie WKS przetrwał zdecydowanie. Kto wie czy Siedlczanie nie dostaną w skórę na swoim boisku.

W międzyczasie sędzia p. Kostanowski swymi decyzjami doprowadza galerię do punktu wrzenia. Gwizdano. Szczęśliwie opuszcza boisko kontuzjowany w nogę. Zastępuje go Lachowicz.

Team B za wszelką cenę stara się zdobyć honorową bramkę. Wysilki idą na marne, a tymczasem Lepiarski strzela swojej drużynie samobójczą bramkę. — Winę za to ponosi w równej mierze słabo grający Musko.

Słowa alkaja Zbroi przynosi piątą bramkę a przed końcem pierwszej połowy Binnbach zdobył jeszcze strzelił sobie szóstą bramkę.

Po przerwie następują zmiany. Drużyny zamieniają bramkarzy. Ponadto na miejsce Binnbacha na centrze pomocy — gra Skowroński z WKS'u.

Nie to nie pomaga. WKS ładuje jeszcze trzy bramki.

Mecz był ciekawy tylko w pierwszej połowie gry. WKS pokazał świetne granie, kombinacyjną grę i ciąg na bramkę przy dobrej dyspozycji strzelającego.

Celował Zbroja i Chełmezyński. Pałowski ruszał się lepiej niż zawsze. — Bałosek spokojny, pewny w podaniach i dostatecznie szybki. Boczni pomocnicy bez zarzutu. Obrona i Rogowicz.

W teamie B. panowało niezrozumienie i gdyby nie dobrze dysponowany Kotłowski mogło być jeszcze gorzej. Lepiarski

Mecz był ciekawy tylko w pierwszej połowie gry. WKS pokazał świetne granie, kombinacyjną grę i ciąg na bramkę przy dobrej dyspozycji strzelającego.

Celował Zbroja i Chełmezyński. Pałowski ruszał się lepiej niż zawsze. — Bałosek spokojny, pewny w podaniach i dostatecznie szybki. Boczni pomocnicy bez zarzutu. Obrona i Rogowicz.

W teamie B. panowało niezrozumienie i gdyby nie dobrze dysponowany Kotłowski mogło być jeszcze gorzej. Lepiarski

Mecz był ciekawy tylko w pierwszej połowie gry. WKS pokazał świetne granie, kombinacyjną grę i ciąg na bramkę przy dobrej dyspozycji strzelającego.

Celował Zbroja i Chełmezyński. Pałowski ruszał się lepiej niż zawsze. — Bałosek spokojny, pewny w podaniach i dostatecznie szybki. Boczni pomocnicy bez zarzutu. Obrona i Rogowicz.

KRONIKA

Strzeleckiego stud. USB w Wilnie podaje do wiadomości członków i kandydatów akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego, że w dniu 20 maja r. b. o godz. 19-jej w pierwszym i o godz. 19-jej min. 30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków AOZS z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 2) udzielenie absolutorium poprzedniemu zarządowi; 3) wolne wnioski.

Teatr Wielki na Pohulance. — Prezent „Morskiego Oka” dla wilan. — Dziś w poniedziałek 8 maja o godz. 8.30 ostatni, pożegnalny występ teatru rewjowego „Morskie Oka” z Łodą Halamą i St. Gruszczyńskim na czele.

„Pokoju na trzecim piętrze nr 17”. — (premjera jutro we wtorek 9 maja w teatrze na Pohulance) wzbudziła zainteresowanie nieczym procesem Gorgonowej.

Zagadnienie: „Kto zabił?” — ubrane w doskonałą formę sceniczną, trzyma w napięciu przez cały ciąg sztuki. Obsada pierwszorzędna. Nowe dekoracje, nowe, wytworne tłalety pan, Reżyserja Tomaszewskiego i dyr. Szpakiewicz.

Stary Teatr Objazdowy gra dziś (8 maja) „Zegną młodoci” ze Smoską i Dączyńskim w Lidzie, 9 maja — w Nowogródku, 10 maja — w Baranowiczach, 11 maja — w Stolpcach, 12 maja — w Nieszwizu, 13 maja — w Luniniu, 14 maja — w Pisku.

Teatr muzyczny Lutnia. — Dzisiejsze przedstawienie rewji po cenach najniższych. — Dziś po cenach najniższych od 30 gr. ukończy się po raz ostatni w sezonie wielka rewja „Po ciąg wiosenny” składająca się z aktualnych pieśni, monologów, skeczów oraz tańców i ewolucji. Dla uprzyjemnienia tego zwyczajnie miłego widowiska ceny miejsc zostały wyznaczone najniższe od 30 gr.

Ostatnie przedstawienie „W pustyni i w puszczy” — Dziś odbędą się dwa ostatnie przedstawienia zespołu teatru „Zagiew” o godz. 12.30 i o 4-jej po. Odegrana zostanie „W pustyni i w puszczy” według powieści H. Sienkiewicza.

Wtorkowe przedstawienie propagandowe „Wesole wdówki”. — Jutro o godz. 8.15 przedstawienie z cyklu propagandowych. Wystawione zostanie po raz ostatni melodia operetka Lehara „Wesola wdówka” z M. Grabowską w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

„Parada gwiazd” w Lutni. — We środę nadchodzący urzymy na scenie Lutni czołowie się filmu polskiego: zaprezentują się po raz pierwszy w Wilnie: Bogda, Brodzisz, Cybulski Runowiecka i Czarnowski — w wielkiej rewii w 16 obrazach „Parada gwiazd”. Zainteresowanie się publiczności — oburzanie. Bilety w kasie teatru Lutnia od 11—9 wiecez.

CO GRAJĄ W KINACH? REWJA — Wilk morski. HOLLYWOOD — Światła wielkiego miasta

CASINO — Miłośce alitorka HELJOS — Jego Eksceleńcja Subjekt PAN — Pieśń serca. SWIATOWID — 10 proc. dla małe. LUX — Sierżant X.

WYPADKI I KRADZIEŻY — OSZUST. — Ostatnio na terenie Wornian grusze janki oszust, który podając się za właściciela ziemskiego dopuszcza się kradzieży i oszustw.

Między innymi oszust naraził na straty ponad tysiąc złotych zarządzającego majątkiem inspektora armii generała Dab - Biernackiego.

Ustalono, że ten sam oszust występujący pod nazwiskiem Michała Wrzosa dokonał również szeregu oszustw i w innych miastach i powiatach.

Policia rozeseła listy gończe. — Pożar. — Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w domu nr 3 przy ulicy Miodowej. — Po przybyciu straży na miejsce okazało się, że zapaliła się sadza w kominie naskutek zanieczyszczenia przewodów. Pożar szybko zlokalizowano.

Znęcanie się nad dzieckiem. — Policia sporządziła protokół na Marię Zakową zamieszkałą przy ulicy Tatarskiej 2 za znęcanie się nad znajdującym się u niej na wychowaniu nieślubnym dzieckiem nieznannej matki.

Obława. — Ubiegłej nocy policja przeprowadziła obławę w melinach i splunkach złodziejskich. Aresztowano kilkunastu podejrzanych. Podczas rewizji znaleziono wiele rzeczy.

WYKESMITOWANI. — Wczoraj w godzinach porannych przy ucy Wielka Pohulanka na chodniku przed domem nr 31 przy wspomnianej ulicy ukłowała się wraz z rzecznymi wyklesmitowana rodzina.

Była to rodzina Józefa Wilkowskiego, składająca się z 5 osób, która wyklesmitowana. Na leczenie władz administracyjnych ukłowana w w szpitalu dla bezdomnych przy ulicy Dzieł nr 56.

KON ZRANIŁ WOZNICE. — Tragiczny wypadek zdarzył się przy zaułku Szkolnym nr 3. Zamieszkały tam dorozkarz Pejsach Beszkier kopnięty został przez konia w głowę.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo poważnym do szpitala Żydowskiego.

OSKARZA MĘŻA. — Onegdaj wieczorem do 5-go komisariatu policji państwowej zgłosiła się Janina Janikowa, zamieszkała przy ulicy Szkaplernej 37, — która zeznała, że mając jej po powrocie do domu w stanie podchmielnym w ataku furji rzucił się na nią i uderzył ją jakimś tępym narzędziem w głowę, po czym zarzucił jej na szyję pasek, chcąc udusić.

Nieszczęśliwa ostatnim wysiłkiem zrzuciła pętlę i odepchnąwszy męża z krzykiem wybiegła na ulicę, udając się wprost do komisariatu.

W związku z jej zameldowaniem męża jej Piotra Janika zatrzymano i osadzono w areszcie.

Mosty graniczne. — Onegdaj otwarto w Dmierzynie i Przelajach 2 mosty dla ludności udającej się do Litwy na roboty rolne. Na otwarciu był obecny starosta powiatowy, dyrektor robót publicznych, dowódca baonu KOP i inni.

BEZPIECZEŃSTWO NA GRANICY. — Na terenie pogranicza polsko - sowieckiego za czas od 1 i do 31 III br stan bezpieczeństwa przedstawiał się następująco: zatrzymano podejrzanych o szpiegostwo 11, komunistów 38, bandytów, defraudantów, włamywaczy, złodziei i włóczęgów 187, zlikwidowano 4 jacełki komunistyczne oraz grupę komunistyczną, liczącą 18 osób, posztawili granicznicy zanotowano 13, z czego 3 śmiertelne, przekroczeń (nielegalnie) 197 wypadków z Polski i 395 z ZSSR, oraz szereg wypadków innych mniejszej wagi.

Charakterystycznym jest iż 10 i kwartalnie nie zanotowano wypadków zamachów (Ciąg dalszy kroniki w il na str. 4-jej)

KRONIKA

Strzeleckiego stud. USB w Wilnie podaje do wiadomości członków i kandydatów akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego, że w dniu 20 maja r. b. o godz. 19-jej w pierwszym i o godz. 19-jej min. 30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków AOZS z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 2) udzielenie absolutorium poprzedniemu zarządowi; 3) wolne wnioski.

Teatr Wielki na Pohulance. — Prezent „Morskiego Oka” dla wilan. — Dziś w poniedziałek 8 maja o godz. 8.30 ostatni, pożegnalny występ teatru rewjowego „Morskie Oka” z Łodą Halamą i St. Gruszczyńskim na czele.

„Pokoju na trzecim piętrze nr 17”. — (premjera jutro we wtorek 9 maja w teatrze na Pohulance) wzbudziła zainteresowanie nieczym procesem Gorgonowej.

Zagadnienie: „Kto zabił?” — ubrane w doskonałą formę sceniczną, trzyma w napięciu przez cały ciąg sztuki. Obsada pierwszorzędna. Nowe dekoracje, nowe, wytworne tłalety pan, Reżyserja Tomaszewskiego i dyr. Szpakiewicz.

Stary Teatr Objazdowy gra dziś (8 maja) „Zegną młodoci” ze Smoską i Dączyńskim w Lidzie, 9 maja — w Nowogródku, 10 maja — w Baranowiczach, 11 maja — w Stolpcach, 12 maja — w Nieszwizu, 13 maja — w Luniniu, 14 maja — w Pisku.

Teatr muzyczny Lutnia. — Dzisiejsze przedstawienie rewji po cenach najniższych. — Dziś po cenach najniższych od 30 gr. ukończy się po raz ostatni w sezonie wielka rewja „Po ciąg wiosenny” składająca się z aktualnych pieśni, monologów, skeczów oraz tańców i ewolucji. Dla uprzyjemnienia tego zwyczajnie miłego widowiska ceny miejsc zostały wyznaczone najniższe od 30 gr.

Ostatnie przedstawienie „W pustyni i w puszczy” — Dziś odbędą się dwa ostatnie przedstawienia zespołu teatru „Zagiew” o godz. 12.30 i o 4-jej po. Odegrana zostanie „W pustyni i w puszczy” według powieści H. Sienkiewicza.

Wtorkowe przedstawienie propagandowe „Wesole wdówki”. — Jutro o godz. 8.15 przedstawienie z cyklu propagandowych. Wystawione zostanie po raz ostatni melodia operetka Lehara „Wesola wdówka” z M. Grabowską w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

„Parada gwiazd” w Lutni. — We środę nadchodzący urzymy na scenie Lutni czołowie się filmu polskiego: zaprezentują się po raz pierwszy w Wilnie: Bogda, Brodzisz, Cybulski Runowiecka i Czarnowski — w wielkiej rewii w 16 obrazach „Parada gwiazd”. Zainteresowanie się publiczności — oburzanie. Bilety w kasie teatru Lutnia od 11—9 wiecez.

CO GRAJĄ W KINACH? REWJA — Wilk morski. HOLLYWOOD — Światła wielkiego miasta

CASINO — Miłośce alitorka HELJOS — Jego Eksceleńcja Subjekt PAN — Pieśń serca. SWIATOWID — 10 proc. dla małe. LUX — Sierżant X.

WYPADKI I KRADZIEŻY — OSZUST. — Ostatnio na terenie Wornian grusze janki oszust, który podając się za właściciela ziemskiego dopuszcza się kradzieży i oszustw.

Między innymi oszust naraził na straty ponad tysiąc złotych zarządzającego majątkiem inspektora armii generała Dab - Biernackiego.

Ustalono, że ten sam oszust występujący pod nazwiskiem Michała Wrzosa dokonał również szeregu oszustw i w innych miastach i powiatach.

Policia rozeseła listy gończe. — Pożar. — Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w domu nr 3 przy ulicy Miodowej. — Po przybyciu straży na miejsce okazało się, że zapaliła się sadza w kominie naskutek zanieczyszczenia przewodów. Pożar szybko zlokalizowano.

Znęcanie się nad dzieckiem. — Policia sporządziła protokół na Marię Zakową zamieszkałą przy ulicy Tatarskiej 2 za znęcanie się nad znajdującym się u niej na wychowaniu nieślubnym dzieckiem nieznannej matki.

Obława. — Ubiegłej nocy policja przeprowadziła obławę w melinach i splunkach złodziejskich. Aresztowano kilkunastu podejrzanych. Podczas rewizji znaleziono wiele rzeczy.

WYKESMITOWANI. — Wczoraj w godzinach porannych przy ucy Wielka Pohulanka na chodniku przed domem nr 31 przy wspomnianej ulicy ukłowała się wraz z rzecznymi wyklesmitowana rodzina.

Była to rodzina Józefa Wilkowskiego, składająca się z 5 osób, która wyklesmitowana. Na leczenie władz administracyjnych ukłowana w w szpitalu dla bezdomnych przy ulicy Dzieł nr 56.

KON ZRANIŁ WOZNICE. — Tragiczny wypadek zdarzył się przy zaułku Szkolnym nr 3. Zamieszkały tam dorozkarz Pejsach Beszkier kopnięty został przez konia w głowę.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo poważnym do szpitala Żydowskiego.

OSKARZA MĘŻA. — Onegdaj wieczorem do 5-go komisariatu policji państwowej zgłosiła się Janina Janikowa, zamieszkała przy ulicy Szkaplernej 37, — która zeznała, że mając jej po powrocie do domu w stanie podchmielnym w ataku furji rzucił się na nią i uderzył ją jakimś tępym narzędziem w głowę, po czym zarzucił jej na szyję pasek, chcąc udusić.

Nieszczęśliwa ostatnim wysiłkiem zrzuciła pętlę i odepchnąwszy męża z krzykiem wybiegła na ulicę, udając się wprost do komisariatu.

W związku z jej zameldowaniem męża jej Piotra Janika zatrzy

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

PRZEDWIOŚNIE NA TYSZKIEWICZOWSKIM RYNKU

Maluczy świata tego, do których oprócz prostactków należy również i goliźnia inteligentna, mają pewne swoje tradycje, pewne kanony na codzień! A więc gdy chodzi naprzykład o „opylecie” starzyzny, lepsze sztuki ziele się zazwyczaj na Lukiszską „tolkuczkę” zaś gorsze trantę sprzedaje się na miejscu handlarzom starzyzny, kiedy odwiedzą podwórze zainteresowanego w swej wiecznej wędrowce po domach.

Tanie ubranie lub obuwie nabywa się najlepiej w straganach przy Halach Miejskich przy ul. Zawalnej, gdy zaś chodzi o tanie meble, a zwłaszcza łóżka, wówczas, jak w dym, trza naszerować na Tyszkiewiczowski Rynek przy ul. Kijowskiej, położony między wylotami ulic Piłsudskiego i Stowackiego.

Szeregi drewnianych szop przycinają od czasu do czasu obszerny teren rynku, dzieląc go na szereg pomniejszych placów. Częściowo w szopach, częściowo na owych placach skonsygnowane są niezliczone szafki, biurka, stoły, krzesła, kanapy i łóżka. Tak dobrze nowe jak używane.

Gdyśmy przyszli tam pewnego słonecznego dnia wczesnej wiosny, ujrzelśmy formalnie morze błękitnych żelaznych łóżek, rozłożonych i rozstawianych po całej przestrzeni poszczególnych placów. Garnir do nich stanowiły inne rodzaje mebli wystawione po bokach, wśród których nie brakowało także i „trumnow”, materiałów sprężynowych i błękitnych umywalk!

Jak się okazało, niezwykła ta ekspozycja miała na celu przewietrzenie mebli po „śnie zimowym” w składach, łóżka zaś ponadto miały obeschnąć w słońcu, pociągnięte by bowiem nanowemu farbą „dia świeżości”!

A jak deszcz zaczyna padać, wówczas co? — pytamy kupców. — „Wciągajcie z powrotem!” — powiadają. — „Sporo kłopotu z tem macie?” — pytamy jeszcze patrząc na waskie drzewki kłitek i „gromozdkie” meble. — „Ni, co robić, o, tak męczymy się i im!” — bledną śmiejąc żydowiny, stanowiący notabene 95 procent ogółu kupców tego rynku.

Pytania o ruch w handlu i zarobkach, przyjęto podejrzliwie: kto ich tam wie, może to jakiś „podesłany” od Izby Skarbowej, jeszcze jaki nowy podatek nalożą?! To też odpowiadają brzmia nieszczerze, jak w owej ang docie, gdzie to kupiec, zapytany jak mu się powodzi, odpowiada: „Panie ja dokładam do tego!” — Więc zamknij pan interes — radzi zyczliwie rozmówca. „Panie, a z czegożbym żył?!”

Swoją drogą, w wyniku samodzielnych obserwacji, miałem sposobność się przekonać, że nie jest znow tak źle, jak mi mówiono: i owszem, mebelki pomalutku „odchodzą”!

„Przechodzień”

KRONIKA WILEŃSKA (Ciąg dalszy)
na strażę KOP, oraz żądnych wystąpięć ze strony sowickiej. Ponadto nie było widać padku zniżenia cen sklepów granicznych.

W porównaniu z rokiem poprzednim, statystyka bieżąca wykazuje mniej wydatków o 70 proc., zwłaszcza szpiegowiskich i sabotażowych.

GIERWIATY

— **ŚWIĘTO NARODOWE.** Dzień 3 Maja uroczystość święcony był w Gierwiatach dzięki inicjatywie podjętej przez Związek Strzelecki. W przeddzień odbył się uroczysty capstrzyk przy udziale strzelców, straży ogniowej i młodzieży szkolnej. Miasto przybrało odświętny strój. Domy udekorowano chorągiewkami i iluminowano... Tak! W oknach zapłonęły świece, a w uboższych chatkach smolno luczono.

W dzień święta odbyło się uroczyste nabożeństwo a następnie uroczysta akademja na placu przed szkołą, w której — wzięło udział około 650 dzieci szkolnych, strzelcy z Sokolowej, szereg innych organizacji i obywateli. Przemawiali p. L. Kamionko — kierownik szkoły p. Romanowski — nauczyciel, i p. Buciko — komendant Strzelca. Chór szkolny i popisy taneczne dzieci wypełniły resztę programu.

Defilada oddziału Zw. Strz. z Sokolój i hufca szkolnego oraz innych organizacji zakończyła uroczystość.

ZALESIE pow. Mołodecki.

— **3 MAJ NA WSI.** Dzień 3 Maja został imie wrażeń wśród licznych uczestników. W dniu tym staraniem miejscowych organizacji odbyły się nabożeństwa w kaplicy rzym. kat. oraz cerkwi. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie organizacje z K. P. W. i Związkiem Strz. na czele oraz działaw szkolna. W świątyniach zostały wygłoszone wnioski przemówienia w związku z wielkopomną rocznicą.

Po zakończeniu rannych uroczystości uczestnicy przeszli do domów, by znów wieczorem zebrać się w świątyni K. P. W. dla wspólnego uświetnienia rocz-

nicy. Program akademji składał się z danu części, jednej oficjalnej i drugiej zabawy ludowej. Na wykonanie części pierwszej złożyły się przemówienia, chór oraz deklamacja dźwiękowa.

Niesłychany podziw wzbudziła deklamacja p. t. „Będę żołnierzem” ucznia I oddziału szkoły powsz. Genka Jacewicza, który prawdopodobnie z początkiem roku szkolnego nie umiał ani słowa po polsku a obecnie swą poprawną wymową, — śmiałym zachowaniem się na scenie wywalał burzę oklasków.

Dla spopularyzowania Święta Narodowego wśród miejscowej ludności, odbył się bezpłatna zabawa taneczna, na której pozostali członkowie Komitetu Obchodu z rodzinami. Dużo wewy i żywcia wnioś do zabawy powszechnie znany i lubiany p. Maewicz sekretarz Ogniska K. P. W. który sam prowadził tańce. — Na tem miejscu należy podziękować paniom Kaczmarskiej, Maewiczowej, Lewandowskiej i innym, które były łaskawe swą obecnością przyczynić się do nadania miłego i rodzinnego nastroju.

Do tańca przystąpiła kapela ludowa Program uroczystości został opracowany przez Komitet miejscowych organizacji duchowieństwo, szkołę i przedstawicieli społeczeństwa. Zorganizowany staraniem BBWR i KPW.

nowogródzka

— **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd Koła Związku Podoficerów Rezerwy w Nowogródku zwołuje na dzień 20 maja b. r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego zwoływajże Walne zebranie członków.

grodzieńska

— **ZEBRANIE KOMITETU F. B.** W dniu 10 maja o godz. 19.30 w magistracie odbędzie się zebranie Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

— **WYSTĘPY GRODZIENSKICH OPRYSZKÓW W SOKOLCE.** W dniu wczorajszym przez tut. wydz. śledczy — zatrzymanymi zostali Ruskawie Bronisław i Stanisław, zam. przy ul. Orzeszkowej 29 którzy w dniu 17 września ub. r. w Sokolce u Kruglaka Salomona dokonali kradzieży roweru wartości 250 zł. Rower znaleziono u Kozłowskiego Jana we wsi Rusaki gm. Krynki i zwrócono poszkodowanemu. Ruskawie zostali przesłani do Sądu Grodzieńskiego.

DZWIĘKOWE KINO „APOLLO”
Dominikańska 26.

ARCYDZIEŁO POLSKIEJ TECHNIKI FILMOWEJ

POD TWOJĄ OBRONĘ
W rol. gł. Bogda, Brodzis, Walter, Samborski, Lindorf i Trapszo. Poc. seans. o godz. 6, 8, i 10.15.
Wstęp od 50 gr.

baranowicka

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ**
W dniu 4 maja o godz. 20 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Do godziny 20 m. 30 czekano na quorum, gdyż było to po posiedzenie budżetowe. O godz. 20.45 burmistrz rozpoczął posiedzenie, które rozpoczęło się od wylewania żalów p. Worobjowskiego na lekceważenie Rady przez magistrat, a dotyczyło to niezwołania Rady w kwietniu. Po takim wstępie radny Głębik zaproponował zmienić porządek dzienny w ten sposób, by został tylko budżet i dotyczące uchwały budżetu.

Wniosek przeszedł, wobec czego przystąpiono do uchwalenia zmian w statutach podatkowych, które przyjęto, następnie obniżono takse za korzystanie z wagi miejskiej z 70 do 50 groszy, sprofilowano po żywcie w Polskim Banku Komunalnym.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia budżetu. Budżet ten z niewielkimi zmianami uchwalono w przedłożeniu komisji budżetowej. Z większych zmian wprowadzono na doraźne i stałe zapomogi do 13 tysięcy zł., zamiast 10.000, oraz powiększenie zapomogi na LOHP do 400 zł., kosztem innych organizacji.

W Dodatek komunalny dla pracowników

pozostawiono w wysokości 10 procent. Budżet uchwalono w wysokości 541.802 zł., tj. mniejszy o 20 procent niż w roku ubiegłym.

— **ZEBRANIE P. M. SZ.** Pod przewodnictwem gen. Grzmot - Skotnickiego, jako prezesa — odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej przy licznym udziale członków w obecności starosty Neugebauera. Z obzernego sprawozdania Zarządu wynika, że Koło P. M. S. pracowało nader intensywnie. Budżet za rok 1932 i bilans całej gospodarki przy ogólnej sumie 108.835 zł. 65 gr. zamknięto nadwyżką wpływów w kwocie 2419 zł. 65 gr., pomimo ciężkiego roku kryzysowego.

Preliminarz budżetowy na rok 1933 wyraża się po stronie wydatków i dochodów w sumie 117.630 zł. 35 gr. przy czym w wydatkach wstawiono nowe pozycje na uruchomienie dwu szkół powszechnych na terenie powiatu baranowickiego. — Przy uzupełnianiu wyborach do zarządu Prezesem wybrany został ponownie p. gen. Grzmot - Skotnicki Stanisław który tenm mandat piastuje już trzeci rok.

— **PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO ŚWIĘTA P. W. i W. F. i ŚWIĘTA PIEŚNI W BARANOWICZACH.** Dnia 5 maja b. r. w sali magistratu odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Neugebauera posiedzenie Komisji Organizacyjnej.

W toku obrad z licznie zebranych przedstawicieli różnych instytucji i organizacji wyłoniono podkomisyje: 1) Kierownictwa zawodów, 2) Święta pieśni, 3) Organizacyjna, i 4) Finansowa. Każda z powstałych podkomisji, ściśle według opracowanych programów obu świąt, przyjęła przydzielony jej zakres pracy i przystąpi do realizowania szeroko zakreślonych ram programu, który na odbycie tych świąt przewiduje dzień 3 i 4 czerwca b. r. Szczegóły programu zostaną podane w swym czasie do wiadomości.

Święto P. W. i W. F. śladem roku ubiegłego wykaże caloroczny wysiłek i dorobek w dziedzinie wychowania fizycznego młodego społeczeństwa na zdrowych i silnych obywateli, zaś święto pieśni przykładem innych dzielnic Polski rozkierwi wartościową pieśń ludową, która pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza płynnie z ust 2000 młodzieży. Zaczynając należy, że tego rodzaju impreza organizowana jest w Baranowiczach poraz pierwszy, a celem jej jest propaganda pieśni, jako tego czynnika, który w wychowaniu społeczeństwa odziedziczyła na najczulsze struny dusz naszych, które uszlachetnia i pobudza do wzniosłych czynów.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo baranowickie granjalnie poprze wspomnianą święta przez jaknajliczniejszy udział, którym zamierzają jak wiele zależy nam na zdrowej i silnej fizycznie młodzieży oraz szlachetnych porywach jej uczuć.

stolpecka

— **UROCZYSTOŚĆ 3-go MAJA — W STOLPECACH.** Z okazji święta narodowego przypadającego na dzień 3 maja — zorganizował się w Stolpecach Komitet tego święta, który ustalił program uroczystości nader bogato i efektywnie.

Uroczystość rozpoczęła się już w przeddzień wieczorem t. j. w dniu 2 maja capstrzykiem oddz. KOP'u i Zw. Strzel. z orkiestrą, plutonu K. P. W. i Och. Strz. Ogniowej z orkiestrami po ulicach miasta.

Pięknie iluminowane i udekorowane koszary, urzędy, domy prywatne, nadaly miastu uroczysty odświętny wygląd. Niektóre ulice tonęły w zieleni i kolorze biało - czerwonym.

Uroczystość w dniu 3 maja rozpoczęła się od pobudki odegranej z wieży kościelnej a o godz. 10 mszy św. w kościele parafjalnym z kazaniem.

Po mszy św. przemówił do zebranych na Ryнку p. Smoter, dyr. tut. gompoczem nastąpiła dekoracja „Kryżem Zasługi” kilku osób.

Około godz. 12.45 odbyła się defilada baonu KOP'u, policji, baonu przysposobienia wojskowego i straży ogniowej, — którą odebrał kom. garn. p. ppłk Bezeg Zygmunta i starosta pow. Kulwiec Antoni.

Dziśnią postawą zwracały uwagę na siebie nasi kłopiści a także „peowiaicy” liczące zebrań, bo w sile bataljonu, który prowadził komendant powiatu P. W. por. Sowa.

Jako pierwsza kompanja maszeruje — Zw. Strzelecki pod dowództwem ppor.

Komendant był sam; nie pojechał do świetlicy; kazał zatrzymać przed szkołą Michaś Kunicki ścisnął przelaszczki w garści tak mocno, że zduszone kwiatki pochylily omdlałe główki. A potem cie mna, twarzą garść Michasia otworzyła się zwolna, skraweczki wiosennego nieba posypały się w błoto i zostały tam, smutne, spowieńierane.

Oto Kazia Sorokówna szła przez szkolne podwórze, cała podobna promienemu słońcu, w złotym blasku południa skapaną, jak młoda brzoźka — prosta i śmigła, już bez burej chuchny na ramionach, a zato z wielką radością w jasnych oczach, taką wielką radością, że, od tej wielkiej radości Kazinie, Michasiowi Kunickiemu pościemnił cały świat.

Nie omyliło go złe przecucie: z brycki komendanta wyskoczyła bieda z krzywą gębą, na słomianych nóżkach, taka bieda, co to od niej już nie odcepiesz się.

Kazia nie śmiała wprost widzieć własnym zmysłem; była oślniona. Tego sobie nie mogła żadną miarą uprzytomnić, żeby komendant... dla niej... racyli... ośbiście... Upewniona, że tylko dla niej, i tylko jako gość prywatny, zatroskała się serdecznie, jak przyjmie swego gościa, dokąd go wprowadzi? Do izdebki za szkolnym pokojem? Ale tam łóżko nie było jeszcze zastane, bo, właśnie, jak na złość, zaspala i nie zdążyła sprzątnąć.

Na oknie, w misce, stała duża ryba jeziorna... od Michasia. Jadwiska Dyrmlanka obiecała rybę „sprawić”, ale jeszcze po nią nie przyszła... I póżochy, przeznaczone do cerowania, leżały pośrodku stołu, „ażeby nie zapomnieć”, a podłoga koło stołka z pogiętą miednicą była niewytarta po myciu. Więc jak zrobić? Do klasy?

— Nie sposób! Do sadu? W to błoto!

Józek Żołądź bawił się serdecznie jej zakłopotaniem... Tak ładnie wyglądała: rumieniła się i bladła naprzemian, a jednocześnie jaśniała głębokim cichem szczęściem. Józkiowi zrobiło się jakoś ciepło i miło na sercu; miał szczerą ochotę ucałować Kazinę oczy; uśmiechnął się do niej i sam nie spostrzegł nawet, ile w jego uśmiechu było mimowiednej tkliwości.

— Jak tylko na chwileczkę panno Kaziu, przejadłem. Mam ważną sprawę tu, niedaleko. Proszę się mną nie kłopotać. Chciałem bardzo zobaczyć panią... takim sobie umyślił, że mi to szczęście przyniesie. Ale ja wiem, że pani jest teraz zajęta, i że nie wolno pani przeszkadzać.

Radość Kazi rozgorzała jak płomień na wietrze, a ten płomień huczał jej w piersi, nie dawał oddychać, przeszkadzał mówić. Żeby go przemieć, musiała zrobić duży wysiłek.

Dzisiaj w KINIE „REWJA” Ostrobramska 5 WIELKI PODWÓJNY PROGRAM Film odslaniający zgalinze obyczajow panujaca w Ameryce p. t. „MIŁOŚĆ ZŁOCZYŃCY” John Barrymore WILK MORSKI w filmie MOBY DICK jako

Dzisiaj premieral Oslawiajace arcydzieło spiewno-dzwikowe! Najwiekszy przeboj swiat! Wielki film osnuty na tie prawdziwego zdarzenia z zycia sly nej szwedzkiej spiewaczki, **JENNY LIND** **MIŁOŚĆ aktorki** W rol. gl. slynas gwiazdy Metropolitan-Opera Hanse w New Yorku **GRACE MOORE** Dramat romantycznej miłości. Początek o godz.

Już dzisiaj długoczekiwana premiera! Nowości sezonu 1933 r. wspaniały poemat miłości czystej i bezinteresownej **„Pieśń serca”** Film budzący najszlachetniejsze strony serca ludzkiego. W rol. tytułowej slynay Aleksander Carr anielska dziewczka Betty Graham oraz 8 lo latni Dickie Moore. Nad program: 1) Koncert pieśni muzycznych, 2) Komedja rytmunkowa (ciekawe pomysly) i 3) P.A.T. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

Dzisiaj ostatni dzień! Przeboj polski **„Jego Ekscencja Subjekt”** Eug. Bodo, K. Tom, Ina Benita, i in. Seanse 4, 6, 8, i 10.15.

Najwybitniejszy przeboj ostatniej produkcji „Paramountu”. **GDYBYM MIAL MILION** Reżyserja E. LUBICZA. Gary Cooper, Wynne Gibson. Jutro w kinie

Hollywood **25 gr.** na wszystkie seanse Tryumfalne arcydzieło za którym szaleje cały s-wiat. Genjalny CHARLIE CHAPLIN w swom ostatnim dziełku **„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”** Scenarjusz, muzyka i realizacja Charlie Chaplina. Niepoteżalne sa komedia wszystkich czasow **50 gr.** na wszystkie seanse

LUX **Sierżant X** (Człowiek bez przeszłości) Dzisiaj! Geulajny mistrz ekranu IWAN MOŻUCHIN w pierwszym swem arcydziele mówionem Reżyserji twórcy filmu „Trojka” Wł Strzyżewski i A. Wołków Dramat miłosny człowieka, który umiał dla świata lecz żył dla siebie i dla swojej miłości.

Przetarg Ministerstwo Komunikacji zawiadamia o przetargu ofertowym, który odbędzie się dnia 30 maja 1933 roku o godz. 11-ej na sprzedaż starej miedzi. Szczegółowe ogłoszenia zamieszczone są w „Monitorze Polskim” Nr. 104 z dnia 6 V. 1933 r.

Maszyny do szycia Firmy SINGER, oryginalne amerykańskie rekonstruowane poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI** Wino, Zawalna 11-a. Żądajcie cenników

Thè— Najlepszy środek przeciw zatwardzeniu **Chambard** Żądać oryg. Francuski.

Ktoby spotkał pnia w wieku średnim, szczupłą, szatynkę, ubraną w czarną suknię, brązowy koruszek na białych barankach, w kapeluszu z żalobą, prosił jest o powiadomienie **Administracji „SŁOWA”** osobiście, pisemnie lub telefonicznie (2-28).

Radjo wileńskie **PONIEDZIAŁEK DNIA 8 MAJA** 11.00 Transmisja przebiegu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego; Wybór Prezydenta Rzplitej. 12.05 Audycja dla poborowych (muzyka). 14.45 Muzyka operetkowa (płyty). 15.15 Giedla rolnicza. 15.25 Audycja dla dzieci („Pod majowem słonkiem” — sluchowisko Cioci Hali. 16.10 Pogadanka muzyczna — wygłosi prof. Michał Józefowicz. 16.25 Francuski. 16.40 Obrót płatniczy Polski — odczyt. 17.00 Koncert laureatów. 18.40 Korytarz głański — odczyt litewski. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 20.00 Koncert popularny. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna.

Wileńskie Koncesjonowane Kursy Samochodowe i motocyklowe Zapisy i informacje za ul. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

— O, ja dzieciom zadam pisanie... uwolnię się na całą godzinę... na pół godziny... — poprawiła się, przerażona własną zachłannością. — Tylko ja muszę u siebie uprzykładać... Ja zaraz... Może pan tymczasem, Żołądź potrząsnął głową.

— Nie trzeba, panno Kaziu. Niech pan nie traci na porządkowanie swego poiku ty parę chwil, jakie mamy przed sobą... Ja nie mogę pozostać długo... Pójdźmy w pole... tą ścieżką... Chce pani?

Kazia przerażona się trochę. — W to błoto? — spuściła oczy na swoje przydeptane, ale czyste półbutki. — To nie błoto. To wiosenna rozmięta ziemia. Czujcie pani, jak pachnie? Przez większe kałuże przeniosę panią na rękach, jak dziecko.

Więc poszli w pole i szli z trudem, ale bardzo wesoło, z suchszej kępy na suchszą kępe. Ręce ich spotykały się ciągle, a słońce rozpałało im w oczach gorące, jaskrawsze iskiery. Wysokie niebo wygładzone i wymyte po wczorajszej słońcu, zalewało im głowy modrym blaskiem. Olchowe bązie ostro i wyraźnie rysowały się na tem niebie, a każdy lekki pączek topolowy miał dookół siebie świetlistą aureole. Skowronki zanosiły się od śpiewu, dźwięco wtrwały im z drzew przydrożnych i lały się niestann-

nie dwa kryształowe strumienie, przetykane od dołu nieśmiałym brzęczeniem budzących się owadów. — Strasznie wczesna wiosna w tym roku, aż dziwnie, — mówiła Kazia zdzierając ku słońcu jasną głowinę. — Taką sama była w 1916 r., na froncie... kiedy szliśmy na Wołyn... — odpowiadał Józek i zaraz zaczął opowiadać Kazi różne kawały z frontu, wesołe i groźne, przycygo mrozące krew w żyłach, a świadczące niezbiecie o jego, Józkiem, bohaterstwie. Potem rozrzewnił się na wspomnienie, jak to z siostry gimnazjalnej ucieki na front, do legionów i jak rozszrozy ojciec, z Podhalańskiej miłośnicy, stał za nim listy gończe nad Nidę. Mówił, o niedzy frontowej, i poniewierce kilkunastoletniego żołnierzyka... o ranie odniesionej w boju z Moskalami... mówił coraz szczerzej, więc coraz prościej, a Kazia słuchała całą sobą, wchłaniała każde słowo... rozrzewniała się, martwiła i cieszyła w miarę opowiadania, a czasem, aż przystawała z oczyma rozszerzonymi od zgroy. Więc Józek, widząc, że się tak przejmuję, pokazał jej bliźnę pod włosami, niedaleko skroni. Zdjął czapkę i rozgarnął czarne spykłe włosy, a ona dotykała bliźny końcem paluszka, z nieśmiałością i nabożeństwem. (C. d. n.)

WANDA N. DOBACZEWSKA. 14)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Tego samego dnia, zrana, Michał Kunicki szedł skrajem zagajnika i zbierał sine kwiatulki przelaszczki, wespół tylko rozwinięte, kosmate, szaro-srebrne od spodu, a zgóry podobne skrawczkom wiosennego nieba, spadłego przypadkiem na ziemię pomiędzy zbutwiałe zeszlorzoczne liście i pręty olszyny.

Te kwiateczki miały być dla Kazi Sorokówny, bo ona lubiła je bardzo, a trudno jej przecie wyskoczyć w las ze szkoły, od gromady pieszczących dzieciaków.

Zagajnik olszynowy porastał zbocze, a łąka poniżej była prawie cała jeszcze pod wodą. Czajki śmigaly nad tem rozlewiskiem i fikały kozy w powietrzu, a z wysokiej brzozy, rosnącej pośrodku zagajnika, spadał, dzwoniąc srebryszczie, szklana kulka, toczył się na mokradła, śpiew dźwięka. Michaś Kunicki przystawał raz po raz, zadzierał głowę i podstawił twarz słońcu. Słońce całowało mu opalone czoło i ponsowe usta, a on wyobrażał sobie, że to panna Kazia tak go całuje i drżał z rozczulenia, oraz leku przed własną śmiałością. Jakże mógł marzyć o Kazi? Wprawdzie gospodarski

syn, jednak u rodziców, ale zawsze tylko prosty, wiejski, nieuczony chłopak. Była „pania nauczycielką”, wyrażała się poprawnie i dużo czytała na książkach. Tylko że... uśmiechała się do Michasia serdecznie, wesoło, jak słonko na wysokości niebie do pół się uśmiecha. Zwykle... tak, ale od paru dni przestała uśmiechać się w ten sposób... Od ostatniej bytności komendanta, odmieniła się panna Kazia, jakby urzeczona. Chodziła zatroskana, a jeżeli i roześmiała się, to sama do siebie... obco, niesamowicie... I od tamtego dnia nie zagrała w szachy z Michasiem, nie słuchała, kiedy on nastawiał radjo.

Od zalanej łąki pociągnęło nagłym chodem. Michaś Kunicki poruszył niespokojnie plecami. Daleko... na drodze, turkotało i chlapało po rzadkiem błocie. Jechała bryczka... znowu! jak tamty razem! Ta sama bryczka! Czego on wciąż szuka? Co trzy dni nikt nie jeździ z inspekcją.

Michaś powoli, ostrożnie, począł skradać się przezroczytą olszynką ku drodze. Nie chciał być widzianym; przepuścił bryczkę mimo, a sam szedł za nią przydróżkiem i patrzył pilnie.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO” Redaktor w/z Witold Tatarzyński